Nr. 171 Łódź, Niedziela 25 czerwca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 30

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Idee nowoczesnego przedsiębiorcy

Pewne przedsięwzięcia, widocznie tak samo, jak pewne jednostki, rodzą się z klątwą fatalizmu na czole: do takich przedsięwzięć, od losu prześladowanych, należą wszelkie ze strony rządu planowane kroki, aby bliżej, głębiej i pilniej zająć się sprawami tego wielkiego środowiska pracy i wytwórczości, jakiem jest miasto nasze.

Łódź, zaledwo trzema godzinami drogi oddzielona od siedziby naszych władz centralnych, oddalona od ogniska ich uwagi — rzekłbyś — niezmierzoną przestrzenią.

Rząd p. Ponikowskiego potrzebował aż trzech kwartałów czasu na to, aby na widnokręgu swoich zainteresowań zoczyć kominy fabryk łódzkich oraz ogrom zagadnień ekonomicznych i społecznych, jaki fabryki owe reprezentują. I trzebaż pechu, że rząd ten, w przededniu postanowionej już wyprawy do Łodzi, załamuje się pod ciężarem własnej niemocy...

Niemocy?... kto wie? Być może, padł on, w istocie, pod wpływem strachu, jaki go ogarnął w chwili, gdy wypadało siadać do pociągu łódzkiego. Być może, padł on, przerażony na myśl o tem, co miał ujrzeć w Łodzi.

Votum nieufności ze strony Naczelnika państwa wedle tej hypotezy, byłoby dla rządu, którego chwycono się skwapliwie, aby uniknąć strasznej konieczności spojrzenia twarzą w twarz w oblicze rzeczywistości łódzkiej, aby uniknąć nieodzownego wzięcia się za bary ze straszliwemi bólami i niedolami tego miasta—olbrzyma, którego półmiljonowa ludność w 99 procentach żyje życiem skazańców, wydana na łup warunków, urągających wszelkim wymaganiom kultury, sprawiedliwości społecznej, zdrowotności i dobrze rozumianej ekonomji wysiłku człowieczego.

Cóż jednak począć? Niema żadnej rękojmi, że rząd nowy rozpocznie działalność swą od tego punktu, przed którym lub na którym załamał się rząd poprzedni. Wywiadowcza, badawcza ministrów naszych ekspedycja do Łodzi odłożona zostanie, być może, na czas ogromnie daleki.

Łódź, z całym splotem dręczących ją bolączek, jest klasycznym ośrodkiem kwestji społecznej, narzucającej się umysłowi badawczemu niemal w nagłej, brutalnej postaci.

Miasto nasze jest samo przez się żywem, dotykalnem uosobieniem zagadnienia społecznego; jest rzecby można, wcielonym kształtem antagonizmu przedsiębiorcy i robotnika, których walki i przeciwieństwa nie łagodzi na gruncie łódzkim żaden prawie wzgląd na wspólność tych ponadklasowych, wyrastających z powszechnego podłoża kultury narodowej i kultury ogólnoludzkiej.

Ta suma wartości kulturalnych, która wspólną stanowi atmosferę oddychalną dla robotnika i dla fabrykanta jest w Łodzi tak skromna, tak szczupła, tak uboga, jak nigdzie indziej poza tem; tak uboga i znikoma, że prawie nie można brać jej w rachubę, jako ogniwa lub czynnika solidarności społecznej. Świat robotnika i świat fabrykanta w Łodzi są to światy tak nieubłaganie obce sobie, że nie usiłują nawet, snuć pozorów, aby obcość swoją ukryć lub przesłonić.

Oczywistość i groza tej obcości są zjawiskiem, którego ani na chwilę z oka tracić nie należy, i które trzeba brać za punkt wyjścia zarówno przy ocenie sytuacji miejscowej, jak przy planowaniu jakichkolwiek w dziedzinie gospodarki miejskiej reform. Dość jest przeżyć dzień jeden w rodzinie robotniczej na Bałutach a potem zwiedzić parkiem otoczony pałac któregokolwiek z potentatów przemysłowych Łodzi, aby przekonać się naocznie, że między tymi dwoma typami istnieje otwiera się dosłowna przepaść.

Owóż, tego rodzaju przepaści, jak wolno z przeszłości wnioskować, wyrównywują się zazwyczaj z biegiem czasu. — Możnaby nawet ważyć się na domysł, że główną dziejów ludzkich treścią jest wyrównanie owych przepaścistych różnic, jakie dzielą człowieka od człowieka, klasę od klasy.

Materjał atoli, jaki nieraz służy historji do zasypywania przepaści społecznych, bywa bardzo kosztowny. Dziesięcioleciami nieraz wali ona na dno owych przepaści ciała i kości krzywdzonych i wyzyskiwanych; ale zdarza się też, że w przepaść ową podają pokotem całe klasy krzywdzicieli i wyzyskiwaczy: ewentualność pierwsza bywa zazwyczaj akcją, po której następuje ewentualność druda, jako reakcja. Powstaje pytanie: czy jest to jedyny, możliwy w dziejach, sposób wyrównywania różnic społecznych między klasami?

Lenin i Trocki orzekli, że jest to sposób jedyny; że droga krwi i terroru jest jedyną drogą, po której kroczy postęp społeczny, w tych przynajmniej szrankach, w których dostępny jest naszemu badaniu.

A jaką dadzą odpowiedź fabrykanci i przedsiębiorcy łódzcy? Najchętniej, nie daliby odpowiedzi żadnej. Jednakże milczenie z ich strony nie oznaczałoby nic innego, jak pozostawienie rzeczy własnemu ich biegowi; to jest, pośrednio, przyznanie racji najskrajniejszym zwolennikom przewrotów społecznych.

Więc cóż? Zdadzą się na wolę, oraz inicjatywę rządu?

Niestety: na myśl, na czyn ze strony rządu lub sejmu w Polsce liczyć może ten tylko, kto ma siłę po temu, aby instancje te przycisnąć do muru: z wolnej woli nikt, w ciałach tych nie sięga po decyzje...

Nim tedy Łódź w murach swoich powita ponowną inicjatywę rządu, pragnącego z jej troskami się zapoznać; nim przemysł łódzki, w osobie najtęższych swych przedstawicieli, trafną i czujną postawi stanu własnego djagnozę, recytujemy, tymczasem, jako maleńki przyczynek do charakterystyki tego stanu słów parę z ostatniej książki bankiera amerykańskiego Franka A. Vanderlipa, otwierających rozdział, nazwany: „Idee nowoczesnego przedsiębiorcy":

— Nikt nie był w możności przewidzieć — powiada magnat amerykańskiej finansjery — jakie mieć, będzie znaczenie wojna światowa. Najmniej być może, spodziewano się tego, że spowoduje ona rewolucję społeczną, rewolucję w sposobie ludzkiego myślenia ludzi przemianę skali, jaką dotychczas przykładano do stosunków, łączących ludzi między sobą. Teraz dopiero stało się rzeczą oczywistą, że wojna zakończyła się wniesieniem kompletnego przewrotu w dziedzinę stosunków przemysłowych.

Stało się rzeczą oczywistą: — powiada Frank Vanderlip. Ale czy dla ślepców bywają rzeczy oczywiste?

J. Przemyski.

Mandat palestyński.

Izba lordów znaczną większością przyjęła wniosek wyrażający potępienie polityki rządowej w sprawie mandatu co do Palestyny. Według niego izba nie może przyjąć mandatu w jego obecnej formie, gdyż zapewnienia, dane ludności zostały przez obecne stosowanie mandatu naruszone.

Nie pomogła gorąca mowa Balfoura, który wystąpił w obronie polityki rządowej i wzywał sjonistów całego świata do kolonizowania Palestyny, zapewniając jednocześnie, że pod opieką angielską nie może się stać żadna krzywda ludności arabskiej. Rzecz godna uwagi, że autorytet Balfoura przekonał lordów i nie uchronił rządu od porażki. A ta ostatnia w znacznym stopniu obciąża samego Balfoura, który jeszcze w 1919 r. będąc ministrem spraw zagranicznych forsował myśl mandatu palestyńskiego oraz nadzieje sjonistów. Prasa antisemicka tak rzecz przedstawia jakgdyby ogół żydów zapalał się do urządzenia państwa żydowskiego (lub jego surogatu) w Palestynie i używał w tym celu wszelkich wysiłków. W rzeczywistości jest to dość fantastyczna doktryna, której hołduje zaledwie niewielka część. Żydów, niepodobna bowiem uważać wszystkich sjonistów za rzeczywistych kandydatów do kolonizacji Palestyny. Mniemany też, że rząd angielski podjął całą tę koncepcję bynajmniej nie dla dogodzenia ogółowi żydów, lecz dla swych własnych celów politycznych, że raczej na korzyść tych ostatnich próbuje zużytkować ruch sjonistyczny. Polityka angielska w Azji polega na wyszukiwaniu różnych kombinacji, do wzajemnego szachowania tamtejszych ludów, do osłaniania panowania i ucisku brytańskiego pięknemi fikcjami i pretekstami.

Otóż w ostatnich latach robota stała się nader trudna i niewdzięczna: polityka brytańska popełnia na gruncie azjatyckim jedne błędy za drugiemi i nie może zachować potrzebnej konsekwencji. To też we wszystkich krajach zachodniej Azji szerzy się ferment antiangielski.

Przeciw uprzewilejowanej autonomji sjonistycznej w Palestynie burzą się plemiona arabskie, a przecież od zerwania z sułtanem w 1915 r. Anglja swój stosunek do świata mahometańskiego oparła na wysuwaniu przeciw Turkom Arabów. Polityka ta przynosi naogół owoce bardzo wątpliwej wartości, lecz prosty, zdrowy rozsądek mówi, że kto szuka oparcia u szczepy arabskie, nie powinien ich drażnić. Tymczasem patrzy ona z zazdrością i z nieufnością na przywileje, któremi, zdaniem ich, rząd angielski obdarza uprzywilejowaną garstkę żydowską i przygotowuje kraj do przyszłej żydowskiej kolonizacji. Zdaniem przywódców arabskich, kolonizacja, popierana przez obcą potęgę jest niezgodna z samostanowieniem, z zasadami demokratycznemi. Na to odpowiada sir Samuel, że gdyby stosowano się do tych zapatrywań, nie byłaby możliwą żadna kolonizacja w przeszłości....

Głosowanie senatu jest ciężkim ciosem dla palestyńskiej i wogóle dla azjatyckiej polityki obecnego gabinetu. Nie pociąga dla tego ostatniego konieczności ustąpienia, gdyż miarodajną w tym względzie jest tylko postawa izby gmin. W każdym razie ta nowa porażka przypomina gabinetowi L l o y d a George'a, że żywot jego jest już krótki.

Vigil.

Kronika polityki polskiej.

— Pan Naczelnik państwa udzielił — exequatur dr. Teodorowi bar. von Hoehn, konsulowi niemieckiemu w Krakowie i p. Wolfgangowi Frank, konsulowi niemieckiemu i kierownikowi generalnego konsulatu w Katowicach.

Ewakuacja trzeciej strefy.

KATOWICE, 24 czerwca. (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja 3-ej strefy obszaru plebiscytowego. Po polskiej stronie strefę stanowi polska część powiatu bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i gliwickiego. W dniu dzisiejszym, rozwiązana została w tej strefie dotychczasowa policja, a służbę bezpieczeństwa objęła policja polska. W niedzielę, wojska koalicyjne opuszczą tę strefę, a władza przejdzie w ręce polskie. W poniedziałek, wkroczątam wojska polskie trzema partjami. Do północnej części strefy t j. do Huty Bismarka, Swiętochowic, Frydens-Huty i do Lipna wojska wejdą od strony Katowic i Królewskiej Huty. Do wschodniej części powiatu bytomskiego, od strony Huty Laury, do tarnogórskiego od strony Ząbkowic, a do lublinieckiego od strony Częstochowy.

Przesyłanie czasopism na G. Śląsk.

WARSZAWA, 24 czerwca. (Telefonem). Jak się dowiadujemy — w obrocie wzajemnym między polskim Górnym Śląskiem a innemi dzielnicami Polski oddawcze urzędy pocztowe winne czasopisma, przesyłane za opłatą abonamentową lub ryczałtową, niezaopatrzone znaczkami pocztowymi, doręczać bez pobierania dopłat, chociażby na czasopismach nie zamieszczono uwagi o opłacie abonamentowej lub ryczałtowej w słowach „opłata abonamentowa" lub „opłata gotówką".

Natomiast nadawcze urzędy pocztowe obowiązane są roztoczyć kontrolę nad czasopismami, aby czasopisma, które nie są opłacone w abonamencie pocztowym lub ryczałtem, były opłacane znaczkami według taryfy dla druków.

Naczelnik desygnuje premjera.

Uzgodnienie stanowisk stronnictw lewicowych. Solidarne wystąpienie.—Jednomyślna uchwała komisji głównej.— Początek końca przesilenia.

Obrady wewnętrzne klubów.

WARSZAWA, 24 czerwca godz. 4.30. (Telefon. od nasz. koresp.)— Po konferencjach, przeprowadzonych wewnątrz klubów lewicy z inicjatywy posła Witosa, o godz. 1 po poł. rozpoczęło się wspólne posiedzenie reprezentantów stronnictw lewicowych, t. j. P. S. L., P. P. S., N. P. R., „Wyzwolenia" i grupy posł. Stapińskiego.

Obrady wspólne lewicy toczą się zgodnie. Przewodniczy prezes klubu N. P. R., p. Chądzyński. Doszło już podobno do uzgodnienia stanowiska zasadniczego, t. j. co do charakteru przyszłego rządu i sposobu jego utworzenia. Obecnie omawiane są kandydatury.

W związku z tem posiedzeniem, które **w dziejach sejmu naszego ma miejsce poraz pierwszy**, cała lewica wystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej w jednolitym froncie.

Jeżeli chodzi o kluby: p. Skulskiego, Mieszczański i Pracy Konstytucyjnej, to trzymają się one razem i przechylają się raczej w dalszym ciągu na stronę prawą. Nie jest wszakże wykluczonem, klubowi pracy konstytucyjnej stanie się do wieczora za duszno w uściskach narodowej demokracji.

Ta ostatnia jak już donosiliśmy nie odstępuje od zamiaru postawienia na komisji głównej prowokacyjnych kandydatur na premjera pp. Plucińskiego (?!) lub Korfantego.

Potwierdza się wiadomość, iż lewica w razie napotkania na sprzeciw co do swych kandydatur wystąpi na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej z deklaracją, oddającą p. Naczelnikowi państwa inicjatywę i prawo wyznaczenia premjera.

W tej chwili zakończyły się wspólne obrady lewicy. Zapewniono **jednolity front przy działaniu na dzisiejszej komisji głównej,** oraz ustalono kandydaturę na premjera.

Obrady komisji głównej.

WARSZAWA, 24 czerwca. Godz. 11.30. (Telefonem od naszego korespondenta). Wczoraj o godz. 5.30 po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka posiedzenie komisji głównej. Na posiedzeniu tem zgodnie z powziętą uprzednio uchwałą, w imieniu klubów P. P. S., „Wyzwolenia", N. P. R. i lewicy P. S. L. zgłoszony został wspólny wniosek następujący. „Wobec przeciągania się przesilenia komisja główna uchwala **zwrócić się do Naczelnika państwa, aby zechciał skorzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy dla zlikwidowania przesilenia.**

W krótkiej dyskusji, która się wywiązała, zabierali głoshr. Bowo-rowski z ramienia K. P. K., poseł Marjan Seyda i Głąbiński z ramienia Zw. lud.-nar. i poseł Matakiewicz z klubu katolicko-ludowego. Wspólny wniosek lewicy wniósł i uzasadnił poseł Rataj. **Komisja główna jednomyślnie wniosek uchwaliła.**

Po krótkiej wymianie zdań po przyjęciu tej rezolucji, marszałek oświadczył, że osobiście zawiezie decyzję komisji głównej do Naczelnika państwa.

Pozatem marszałek zaproponował zwołanie komisji głównej na dzisiaj. Poseł Witos wniósł, aby posiedzenie odbyło się jeszcze wczoraj o godz. 8-ej. Marszałek zgodził się na to, ale warunkował zgodę od decyzji Naczelnika państwa.

* * *

Marszałek sejmu po jednomyślnej uchwale komisji głównej zwrócił się do Belwederu o audencję, uzeskał ją i przedstawił osobiście Naczelnikowi państwa powziętą przez komisję główną uchwałę.

Naczelnik państwa przyjął tę uchwałę bardzo życzliwie

i zapowiedział, że dziś o godz. 12 w południe nadeśle na ręce marszałka pisemną odpowiedź.

Projektowane na dzisiaj o g. 8 wieczorem posiedzenie komisji głównej nie odbędzie się zatem, natomiast marszałek po powrocie do sejmu około godz. 9 wieczór zwrócił się do członków komisji głównej, aby zechcieli dziś, w niedzielę nie opuszczać Warszawy, tak aby można było, zależnie od treści odpowiedzi Naczelnika państwa, zwołać posiedzenie komisji głównej dla rozpatrzenia ewentualnej kandydatury na premjera, którą wskaże Naczelnik państwa. Według panującego powszechnie w sejmie przekonania,

dzisiejsza odpowiedź Naczelnika państwa będzie zawierała konkretną propozycję, na której podstawie trwające od 23 dni przesilenie będzie można zlikwidować.

Co się tyczy tej konkretnej propozycji, to trzeba przyznać, że **otoczona jest ona zupełną tajemnicą.**

Wprawdzie wymieniane jest nazwisko, o którem donosiliśmy już w „Kurjerze Wieczornym", mianowicie p. Artura Sliwińskiego, jednakże niema żadnej pewności, że tę właśnie kandydaturę dzisiaj Naczelnik państwa **wysunie.**

* * *

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że podana przez jedno z pism wieczornych warszawskich wiadomość o interwencji przedstawicielstwa Wielkiej Brytanji na rzecz pozostawienia min. Skirmunta w gabinecie jest zupełnie bezpodstawna.

Dwa układy niemiecko-polskie.

W przedmiocie amnestji i kopalń.

Opole, 24 czerwca (Pat). W Opolu zawarte zostały dwa dalsze układy polsko-niemieckie, a mianowicie: W dniu 21 b. m. w przedmiocie amnestji na G. Śląskim obszarze plebiscytowym, a w dniu 22 b. w przedmiocie kopalń górnośląskich.

Układ amnestyjny zawiera określenie przestępstw politycznych, co do których traktat wersalski przewiduje amnestję. Przestępstwa, podlegające **amnestji określono w pierwszym rzędzie**, jako czyny z pobudek politycznych.

Układ w przedmiocie kopalń górnośląskich **ustala** najpierw zasadę, że pola górnicze przecięto nową linją **graniczną**, dzieli się zgodnie z jej **przebiegiem** na prawie samolotne pola jednostkowe. Układ zawiera w dalszym ciągu przepisy w sprawie ruchu między obema częściami przeciętnego pola i ustala warunki, na których odbyć się może eksploatacja przez szyb. położony w jednym państwiy co do pola położenego w państwie drugim. W końcu układ ustala podział wolnych udziałów w kopalniach górnośląskich, **przewidując dla Polski 60 pr., a dla Niemiec 40 pr. majątku kopalń.**

Niemcy mordują polaków.

KATOWICE, 24 czerwca (AW). Wiadomości, nadchodzące z granic Górnego Sląska brzmią coraz groźniej. Orgeszowcy wypędzają ze wsi ludność polską, biją, niszczą dobytek i plądrują mieszkania. W powiecie strzeleckim i niektórych częściach powiatu olewskiego bandy orgeszowe postępują iście po krzyżacku, zmuszając ludność do płacenia sobie okupu, w przeciwnym razie wywlekają mieszkańców z domu na ulicę, biją i rozstrzeliwują, gwałcą kobiety i wyrzynają inwentarz, chcąc w ten sposób uniemożliwić ludności polskiej egzystencję. Szczególnie krwawe wybryki miały miejsce w Kamieniu i Wysokiej.

Policja, złożona w przeważnej części z niemców w mordach nie przeszkadza.

Targi plebiscytowe.

GDAŃSK, 24 czerwca. (A. P.) Z wiarogodnego źródła dowiadują się tutejsi niemieccy polityce, że pomiędzy rządem polskim, a rządem niemieckim, toczą się obecnie rokowania w sprawie odstąpienia Polce w powiecie kwidzyńskim 5 wiosek. Niemcy liczą z całą pewnością, że rokowania te zostaną zakończone z pomyślnym wynikiem dla rządu niemieckiego. Podobno rozchodzi się tutaj o ustępstwo, które rząd niemiecki pragnie dać Polsce w zamian za oddanie Niemcom 5-ciu przypadłych Polsce po plebiscycie wiosek.

O eksport tytuniu z Gdańska.

GDAŃSK, 24 czerwca. (Pat). — Związek przemysłowców tytuniowych wolnego miasta Gdańska wystosował do senatu gdańskiego pismo, w którem uskarża się na stanowisko Polski wobec gdańskiego przemysłu tytuniowego i domaga się od senatu wdrożenia kroków u rządu polskiego, celem umożliwienia swobodnego wywozu gdańskich fabrykatów tytuniowych na Pomorze i do poznańskiego. — W piśmie tem, domagają się przemysłowcy tytuniowi również i ustalenia kontyngensu wyrobów tytuniowych, który mógłby być wywieziony do b. Kongresówki i do b. Galicji.

Kwestja handlu z Polską na zjeździe „Wnieszторgu":

MOSKWA, 24 czerwca. (Polpr.) Przedstawiciel ukraińskiego wnieszторgu Bron oświadczył na zjeździe, że szerokie przemytnictwo na pograniczu z Polską było podtrzymywane przez przemysł polski. Środki radykalne przeciw przemytnictwu doprowadziły do zamknięcia ukraińsko-polskiej granicy. Myśmy zawarli z Polską dwie konwencje kolejowe, skierowane ku temu, aby ustalić tranzyt do Niemiec. Obecnie, wobec zamknięcia polskiej granicy, zmuszeni jesteśmy skierować uwagę na rozwój operacji handlowych z Włochami i Anglją.

Zjazd nauczycielstwa polskiego na Łotwie.

RYGA, 24 czerwca. (A. W.) — W sobotę 20 b. m. rozpoczął się zjazd nauczycielstwa polskiego na Łotwie.

Ukraiński zjazd studencki nie doszedł do skutku.

PRAGA, 25 czerwca. (Russpress)— „Czas" komunikuje, że wyznaczony na dzień 20 czerwca ukraiński zjazd studencki nie doszedł do skutku, ponieważ wielu delegatów nie otrzymało pozwolenia na przejazd do Pragi.

Rozruchy monarchistyczne w Niemczech.

Zamordowanie Rathenaua.

BERLIN, 24 czerwca. (Pat). „Wolf". **Według urzędowych wiadomości dziś przed południem zastrzelono niemieckiego ministra spraw zagranicznych Rathenaua w chwili gdy opuszczał willę w Grunewaldzie, aby udać się do ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawcy zamachu nadjechali samochodem, a po dokonaniu czynu zdołali umknąć. Wiadomość o zamordowaniu ministra spraw zagranicznych Rathenaua zakomunikował parlamentowi kanclerz Rzeszy dziś o godz. 11.25. Obecni w parlamencie posłowie obradujący na posiedzeniach komisji, przerwali natychmiast swoje obrady. Narazie brak jest bliższych szczegółów tyczących wypadku.**

Szczegóły zamachu.

BERLIN, 24 czerwca. (Pat). „Wolf". Sledztwo w sprawie zamachu na ministra spraw zagran. Rathenaua ustaliło, że zamach wykonało 3 ludzi jadących samochodem. Dali oni do Rathenaua 10 strzałów, a nadto rzucili granat ręczny. Jeden strzał trafił Rathenaua w usta i spowodował natychmiastową śmierć. Zamachu dokonano na skrzyżowaniu ulic, gdzie o tej porze jest mały ruch. W czasie zamachu gabinet był zebrany w reichstagu i obradował nad sytuacją. W posiedzeniu brał udział prezydent Loebe i Kleiner. Wiadomość o zamachu, która nadeszła do Reichstagu o godz. 11.25 wywarła między posłami najwyższe przerażenie przechodzące w panikę.

Stan wyjątkowy w Berlinie.

BERLIN, 24 czerwca (AW). Na posiedzeniu parlamentu dziś miały miejsce sceny burzliwe: poseł generalny von Schech, który użył kilkakrotnie zwrotów nieprzychylnych dla Rathenaua został wypędzony pięściami. Posiedzenie odroczone do godziny 8-ej popołudniu. Na posiedzeniu tem prezydent Leebe ma wygłosić przemówienie pośmiertne ku czci dr. Rathenaua, poczem głos zabierze kanclerz Wirth. Po tych przemówieniach nastąpi przerwa do godziny 7-ej.

Krążą pogłoski o ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Berlinie. Zamordowanie dr. Rathenaua wywołało tu w kołach politycznych ogromne wrażenie.

EILWESE, 24 czerwca. (Pat). Radjo. **Gabinet Rzeszy uchwalił stan wyjątkowy, sądy wyjątkowe i zakaz wszelkich demonstracji oraz zajął się przygotowaniem formalnej ustawy wyjątkowej. Prezydjum policji zakazało uroczystego obchodu wianków.**

Energiczne wystąpienie gabinetu.

BERLIN, 24 czerwca (Pat). Na posiedzeniu gabinetu w gmach usejmu, na którym obecny był prezydent gabinetu pruskiego, przemawiał również i kanclerz Rzeszy, poświęcając w mowie wspomnienie zamordowanemu ministrowi Rathenauowi za jego prace, której dokonał jako minister odbudowy, a później spraw zagranicznych. Następnie gabinet obradował nad sytuacją, wytworzoną przez popełnione morderstwo, ponieważ nie może ulegać wątpliwości, ze **chodzi tu o mord o charakterze politycznym, gabinet poweźmie jeszcze dzisiaj uchwały w kierunku najenergiczniejszych zarządzeń, celem zabezpieczenia Rzplitej i jej urządzeń.**

Mowa Wirtha.

EILWESE, 24 czerwca. (Pat). Radjo. Z powodu zamachu na Rathenaua, reichstag zebrał się o godz. 3 na posiedzenie, na którem przemawiał kanclerz Rzeszy dr. Wirth. Wyraził on ubolewanie nad stratą Rathenaua, którego prace polityczne starały się przeprowadzić pojednanie narodów i który padł nietylko za swój naród, ale i za ludzkość. Mówca potępia morderstwo, które wniesie poważne przeszkody w wykonaniu dzieła pojednania u narodów. Następnie kanclerz zwrócił się do stronnictw prawicowych z upomnieniem, że knowania ich muszą ustać i wezwał robotników, będących szczerymi republikanami, do obrony rządu. Mowę przyjęto oklaskami. Przyjęto wniosek socjalistów, aby mowę tę ogłosić plakatami. Przeciw wnioskowi głosowali nacjonaliści i niemiecka partja ludowa.

Wzburzenie w parlamencie.

BERLIN, 24 czerwca (Pat). Gdy wiceprezydent doniósł w sejmie o zamachu na Rathenaua, nastąpiło niebywałe poruszenie. Posłowie lewicy zaczęli wołać pod adresem posłów prawicy: „Mordercy, to samo zrobimy z wami! „Jeden z posłów komunistycznych oświadczył: „Właśnie doniesiono mi, że do Berlina przybył von der Thaun, prof. Schelfer i prof. Reicher". Po tym oświadczeniu wzburzenie partji lewicowych wzmogło się jeszcze, tak, że musiano posiedzenie przerwać.

Kondolencje.

BERLIN, 24 czerwca. (Pat). Nuncjusz papieski Nacceli, dziekan ciała dyplomatycznego oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego złożyli kondolencje z powodu zamordowania Rathenaua.

Nowe pertraktacje włosko-sowieckie.

RZYM, 24 czerwca. (Pat). Krążą pogłoski, że Włochy będą starały się nawiązać ponownie z sowietami pertraktacje w sprawie układu, który ma zastąpić układ w Rapallo, odrzucony przez rząd sowiecki. Projekt układu ze strony Włoch będzie się wzorował na układzie czesko-rosyjskim.

RZYM, 24 czerwca (A. W.) — Przedstawiciel sowietów w Rzymie zakomunikował, że po powrocie pana Schanzera doręczy mu notę Cziczerina o powodach odrzucenia ratyfikacji umowy włosko-sowieckiej oraz nowy projekt układu handlowego włosko-rosyjskiego

Lotnik-komunista.

KISZYNIÓW, 25 czerwca. (Russpress). Z Jass donoszą, że siguranca miejscowa aresztowała porucznika lotnika Truno, u którego znaleziono podczas rewizji mapę komunikacji powietrznej na linji Jassy-Odessa. Podczas badania Truno zeznał, że chciał zbiec do Rosji sowieckiej i wziąść na swój samolot studenta Marina, który był pod sądem za sprawę komunistów i w tych dniach otrzymał amnestję.

Zamknięcie kin w Monachjum.

MOCHACHJUM, 24 czerwca (A. P.). — Od pierwszego lipca zamknięte tu będą wszystkie kinoteatry, skutkiem czego 10.000 robotników zostanie bez pracy. Przyczyną zbyt wysoki miejski podatek luksusowy.

Obrady haskie.

Sowiety żądają carskich należności.

WARSZAWA, 24 czerwca. (Telefonem). Dowiadujemy się, że po naradach ekonomicznych „Sownarchod" w Moskwie, zwrócił się do rządu sowieckiego z wnioskiem, aby delegacji w Hadze polecić staranie się o zwrot deponowanych zagranicą przez carat pieniędzy. Fundusze te są następujące:

300 miljonów rb. złotych w Londynie, 116 miljonów rb. złotych w Paryżu, 115 milj. rb. złotych w Sztokholmie i około 120 milj. rb. złot. w innych stolicach Europy; ogółem 750 milj. rb. w złocie, a oprócz tego 500 miljonów rb. w banknotach.

Joffe w Hadze.

HAGA, 24 czerwca. (Pat). Hav. Potwierdza się wiadomość, że Joffe przybył w ubiegłą środę do Hagi. Przyjazd innych delegatów sowieckich oczekiwany jest dziś, w sobotę

Rzeczoznawcy niemieccy w Hadze.

HAGA, 24 czerwca (Pat). Chociaż Niemcy nie zostały zaproszone na konferencję, rząd niemiecki wysłał jednak do Hagi pewną ilość rzeczoznawców technicznych.

Echa zabójstwa Wilsona.

LONDYN, 24 czerwca. (Pat). H. Z powodu zamordowania marszałka Wilsona, aresztowano 15 mężczyzn i 1 kobietę, znaleziono przy nich bomby zapalające.

LONDYN, 24 czerwca. — Zamordowanie marszałka Wilsona o mało nie wywołało upadku gabinetu angielskiego. Kilku mówców w izbie gmin domagało się wyjaśnienia, dlaczego rząd po zawarciu ugody z Irlandją, zniósł ochronę policyjną, przydzieloną marszałkowi. Położenie rządu było tem niebezpieczniejsze, że przy ewentualnem głosowaniu w izbie gmin odniósłby niewątpliwie klęskę. Starania wszystkich ministrów zdążały więc do tego, aby spowodować odroczenie głosowania do poniedziałku, co się też udało. Chamberlain zawiadomił izbę, że ochrona poszczególnych ministrów i innych osobistości została zniesiona z inicjatywy władz policyjnych. — Oświadczenie to wywarło na izbę złe wrażenie. Postanowiono poczynić zarządzenia, aby w przyszłości zapobiedz podobnym zamachom.

Mordercy przed sądem.

LONDYN, 24 czerwca. — Morderców Wilsona przesłuchiwano dziś w sądzie policyjnym w Westminsterze. Nosili oni na sobie widoczne ślady pobicia przez publiczność na twarzach, które były pozakrywane bandażami. Rozprawa przeciwko nim odbyć się ma w sobotę przyszłego tygodnia. Policja znalazła cały szereg dokumentów, z których wynika, że przygotowany był zamach na wiele wybitnych osobistości. Przeprowadzono rewizję w różnych częściach Londynu, które doprowadziły do aresztowania 10 osób. Znaleziono również broń. Marszałek Wilson zostanie pochowany w mundurze, który nosił w chwili zamachu. — Zwłoki jego zostaną złożone w katedrze św. Pawła. W uroczystości tej weźmie udział 4-tysięczny oddział garnizonu londyńskiego.

Pogromy katolików w Ulsterze.

LONDYN, 24 czerwca. (A. P). Odbyło się tutaj zebranie protestujące przeciwko gwałtom i mordom popełnianym na katolikach irlandzkich w Ulsterze. Siostra marszałka Frencha dawniejszego króla irlandzkiego przytaczała cały szereg przykładów z Belfastu, gdzie kobiety i dzieci katolickie były bezlitośnie masakrowane. Widziała ona całe tłumy katolików uciekających przed pogromami w Belfaście i ukrywających się w głodzie i niedostatku na pograniczu irlandzko-ulsterskiem. Oświadczyła ona między innemi, że w Belfaście zamordowano 425 katolików, pozbawiono pracy 8856, a 22560 powypędzano z domowisk rodzinnych.

Umniejszenie władzy króla włoskiego.

RZYM, 24 czerwca. (Pat). — Komisja spraw zagranicznych parlamentu przyjęła wniosek co do przeniesienia prawa wypowiedzenia wojny i zawarcia pokoju z korony na parlament.

Sytuacja Austrji.

WIEDEN, 24 czerwca. (A.W.) Projekt rządowy w sprawie sanacji finansów austrjackich napotyka na opozycję stronnictw socjalno-demokratycznych i partji chłopskich. Opozycjoniści żądają zmiany postanowień w sprawie 8 godzinnego dnia pracy i zasiłku dla bezrobotnych. Dalsze postulaty dotyczą zmian w systemie administracyjnym, w ustawie o ochronie lokatorów, w polityce celnej i żywnościowej. Przeprowadzenie planu finansowego rządu wobec opozycji natrafia na wielkie trudności i jest bardzo wątpliwe.

Pogrzeb Take Jonescu.

BUKARESZT, 24 czerwca (Pat). Radjo. W piątek odbędzie się pogrzeb Take Jonescu.

Z Rosji.

Sprawozdanie Liebknechta i Rosenfelda.

BERLIN, 24 czewca. (Pat).— Obrońcy w procesie eserów Liebknecht i Rosenfeld, którzy tu powrócili, podają w dziennikach szczegóły swego pobytu w Moskwie. Na początku procesu objaśniono ich, że chodzi tu o sąd klasowy i że wobec tego będzie wykonana sprawiedliwość klasowa. Następnie zawiadomiono ich, że układ berliński uznany został za nieważny. Obrońcy oświadczają, że po przestudjowaniu aktu oskarżenia, nabrali przekonania, iż nie może być mowy o udowodnieniu winy oskarżonym, którym grozi kara śmierci.

Powrót obrońców z Moskwy.

BERLIN, 24 czerwca (A. W.)— Przybyli tutaj delegaci międzynarodówek, którzy występowali w charakterze obrońców w procesie eserów w Moskwie.

Odesa wolnym portem.

CHARKOW, 24-go czerwca AW. Z Odesy komunikują z wiarogodnego źródła, że władze sowieckie postanowiły ogłosić Odesę wolnym portem. Władze sowieckie rozpoczęły ewakuację miasta i portów, które oddane będą pod ochronę specjalnej odeskiej milicji portowej. Ogłoszenie Odesy wolnym portem nastąpi na zasadzie porozumienia z Ameryką, który otrzyma specjalne koncesje portowe.

Kontrabanda broni dla sowietów.

PARYZ, 24 (Pat). Havas. W pobliżu Lille policja odkryła skład broni. Broń ta została dostarczoną do Francji drogą kontrabandy przy pomocy samolotów angielskich i samochodów belgijskich. Broń ta w stanie zdemontowanym była eksportowana przez Paryż do Marsylji, gdzie odnaleziono karabiny systemu Mansera. Prócz tego znaleziono skrzynię po karabinach. Na mocy pewnych dowodów można wnioskować, że broń przeznaczoną była dla wojsk sowieckich.

Cholera na Ukrainie.

CHARKOW, 24 czerwa. (A.W.) Cholera na Ukrainie szerzy się w rozmiarach katastrofalnych: do 7 czerwca zanotowano 247 miejscowości dotkniętych cholerą. Od 1 stycznia b. r. do 1 czerwca zanotowano 7 tysięcy wypadków, w roku ubiegłym zaś 400 wypadków. Okropne warunki sanitarne znacznie pogarsza trwający od 5 dni strejk aptek, to też śmiertelność wzrasta w mieście niesłychanie.

Echa zamachu na Miljukowa.

BERLIN, 24 czerwca (A. W.)— Dnia 3 lipca rozpocznie się proces dwuch morderców Nobokowa.

Sowiety a kościół katolicki.

LWÓW, 24 czerwca (A.W.). Władze sowieckie w początkach bież. m. nałożyły na kościoły rzymsko-katolickie kontrybucję po 1 miljonie rubli rosyjskich od jednego arszyna powierzchni, zajmowanej przez zabudowania kościelne. W razie niezapłacenia kontrybucji, bolszewicy grożą zajęciem budynków kościelnych przez państwo, lub wynajęcie ich osobom prywatnym.

LWÓW, 24 czerwca (A.W.). Władze sowieckie wytoczyły księżom katolickim w Kamieńcu Podolskim śledztwo z powodu rzekomego ukrywania kosztowności kościelnych, podlegających rekwizycji. Księży: Szymańskiego, Szyszkę i Niedzielskiego oddano pod sąd za zdradę stanu. Aresztowano w Winnicy proboszcza, którego ludność uwolniła za 30 miljonów rubli. Na kościół w Czarnokozinie, pow. kamienieckiego napadło w nocy 12-tu kozaków i zrabowali go doszczetnie.

Posiedzenie studentów słowian w Paryżu.

PARYŻ, 22 czerwca (Pat). Profesor Sorbony, Meillet, otworzył wczoraj posiedzenie studentów słowian w Paryżu. Wszyscy mówcy składali życzenia studentom z powodu zrealizowania przez nich tak upragnionego związku narodów słowiańskich. Wskazywali następnie na liczne pokrewieństwo uczuć i intelektu istniejących pomiędzy narodami łacińskimi i słowiańskimi, oraz na konieczność sojuszu Francji z narodami słowiańskimi, który to sojusz miałby na celu przeszkodzenie hegemonji germańskiej.

Z kolei skreślono przebieg wysiłków, dokonywanych przez wybitnych polaków i czechosłowaków, a zmierzających do zrealizowania wszystkich związków narodów słowiańskich.

Wreszcie wielu mówców podkreśliło, że Francja nie pozwoli nigdy, ażeby naruszono prawa Polski, Czechosłowacji lub Rumunji.

Uroczyste zebranie zakończyło się koncertem, w którym brali udział studenci serbscy z własnym chórem.

Warszawa.

Wykrycie szajki handlarzy mieszkaniowych.

Należał do niej wyższy urzędnik państwowy.

Naskutek dochodzenia, przeprowadzonego przez oddział walki z lichwą i spekulacją w Warszawie, wykryto szajkę handlarzy mieszkaniowych. Należał do niej urzędnik państwowy VIII kategorji najwyższej izby kontroli państwa p. Szymon Skarzyński, następnie p. Konstanty Cheliński, bez określonego zajęcia, niejaki Gajewski i jeszcze parę osób, których na razie nie wykryto. Rewizja osobista w mieszkaniu oskarżonych ujawniła kompromitujące ich notatki.

Kompanja miała na sprzedaż mieszkania w cenie od 450 tysięcy do 12 miljonów marek za lokal. Brali 10 proc. od sumy sprzedanej, mieszkania jednak pokazywać nie chcieli aż do chwili otrzymania na ręce zadatku, a nieraz nawet i całkowitej sumy. Wszystkich spekulantów aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wyścigi konne.

Dzisiejsze biegi.

I. Nagroda 15.000 mk. dla 3-letn. koni; dystans 2100 mtr.

1) Nan Bersona, 2) Dolly Wolańskiego, 3) Alcad Ostaszewskiego.

II. Nagroda 20.000 mk. gentelmeńskie płoty; dystans 2800 mtr.

1) Burżuj ułanów Krechowieckich, 2) Darda Dembińskiego, 3) Miek Olszowskiego, 4) Bandura Butkiewicza, 5) Grom Sosnowskiego.

III. Nagroda 20.000 mk. dla 3-letn. i starszych koni; dystans 1300 mtr.

1) Benjamin Ostaszewskiego, 2) Pobudka st. Chorzelów, 3) Mulhouse Róga, 4) Miek Olszowskiego, 5) Ulmen ks. Lubomirskiego.

IV. Nagroda 50.000 mk. dla 4-letn. i starszych klaczy; dystans 1600 mtr.

1) Odsibka bar. Kronenberga, 2) Mulaga hr. Czarneckiego, 3) Prim Less i Sonya Olszowskiego, 4) Dermira ks. Lubomirskiego, 5) Alderney ul. Krechowieckich.

V. Nagroda jubileuszowa 200.000 m. dystans 2400 mtr.

1) Popowa i Ona bar. Kronenberga, 2) Sewastopol Sp. Hodowl., 3) Mary Rudakowskiego, 4) Barbara Belle, Viveur i Odolie hrabiego Czarneckiego, 5) Valailles Towarnickiego, 6) Desmira i Zbaraż ks. Lubomirskiego.

VI. Nagroda 25.000 mk. Handicap. Dystans 2100 mtr.

1) Orlica bar. Kronenberga, 2) Bubi Rudakowskiego, 3) Dornach Róga, 4) Newa i Sonya Olszowskiego, 5) Ulmen ks. Lubomirskiego, 6) Burżuj ul. Krechowieckich 7) Nordwind ul. Jazłowieckich.

VII. Nagroda 40.000 mk. gentelmeński przeszkody Handicap. Dystans 4000 metrów.

1) Darda Dembińskiego, 2) Nimis Peretjatkowicza, 3) Ipsos Olszowskiego.

Nasi faworyci.

1. Nan.
2. Bandura i Grom.
3. Mulhouse i Pobudka.
4. Alderney i Desmira.
5. Valailles, Barbara Bele i Zbaraż
6. Bubi, Dornach i Orlica.
7. Darda.

Ciągnienie miljonówki.

4,775,295

W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 4,775,295, sprzedany w pocztowej kasie oszczędności w Warszawie.

Czesław Ostaszewski. 1)

Lloyd George.

Nowe prądy polityki angielskiej. — Walpole, Peel i Disraeli.— Osobisty wpływ Lloyd George'a.

Znajomość polityki wewnętrznej głównych państw przynajmniej Europy jest zasadniczym warunkiem uprawiania dobrej naszej polityki zagranicznej. Kto nie zna prądów, nurtujących Francję, Anglję, Włochy, czy Niemcy i Rosję, ten błądzi w swych koncepcjach międzynarodowych bez busoli, tuła się po zakamarkach i nieznanych drogach bez planu. Niestety, nietylko szeroki ogół nie orjentuje się w podstawowych wiadomościach z dziedziny ruchów politycznych w Europie, ale nawet w prasie naszej znać słabe zainteresowanie temi kwestjami. Nie dziw, że i polska wielka polityka zagraniczna, należycie do roli swej nieprzygotowana, nie czyni zadość wymaganiom nawet bardzo skromnym. Stąd częste niespodzianki i niepowodzenia. Kto buduje na fałszywych przesłankach nie może spodziewać się lepszych rezultatów.

Tymczasem na szerokim świecie zachodzą rozliczne zmiany. Od dłuższego np. czasu w Anglji odbywa się proces wzmocnionej konsolidacji stronnictw, który odbije się bardzo silnie na polityce zagranicznej W. Brytanji, a więc pośrednio i na naszej sytuacji. Z wytężoną uwagą winniśmy śledzić rozwój i postępy tej akcji.

Właśnie w ostatnim numerze najpoważniejszego angielskiego miesięcznika „The Fortnighthy Review" zabiera w tej sprawie głos znany polityk p. Parmewan w dłuższej pracy p. t. „Przyszłość Lloyd George'a. Na niej oparty jest szkic poniższy, z pewnemi poprawkami, wynikającemi z nowych danych i faktów, oraz dygresjami, dotyczącemi szczególnie polityki polskiej.

* * *

Lloyd George od lat już piętnastu bez przerwy sprawuje wysokie urzędy w służbie publicznej, a od lat przeszło pięciu jest pierwszym ministrem. W charakterze premjera wpływ jego jest tak kolosalny, że w historji politycznej Anglji nie ma równego. Był on nie tylko pierwszym ministrem, ale — aby użyć tu starego wyrażenia — jedynym ministrem. Nie trzeba bliżej dowodzić, iż okres jego predominacji zbliża się ku końcowi.

Sprawowanie bezgranicznej niemal władzy przez jednego człowieka oddawna sprzeczne jest z uczuciami politycznemi narodu angielskiego. Sir Robert Walpole, podtrzymywany przez otwarte i bezwstydne przekupstwo w izbie gmin zdołał utrwalić swą władzę na okres 21 lat. Podobnie, jak Lloyd George, uratował on kraj swój od opanowania go przez obce państwa, ale upadł, gdy niebezpieczeństwo minęło. Lord Liverpool, który był głównym ministrem dłużej niż ktokolwiek w drobnej nawet części nie posiadał tego wpływu osobistego, co Walpole i Lloyd George i dlatego nie wywoływał zazdrości innych mężów stanu, co jest udziałem obecnego premjera.

Sir Robert Peel był ministrem którego sposób osobistego sprawowania władzy najbardziej zbliżał się do systemu Lloyd George'a — aby użyć tu zdania Disraeli'ego „grał on na izbie gmin, jak na starych skrzypcach", i nie było resortu, nad którym nie sprawowałby czynnego nadzoru, w przekonaniu — jak to czyni i obecnie Lloyd George' — że każda ważna decyzja musi być uczyniona osobiście przez niego. Jak Lloyd George dziś, Peel miał odwagę bezgraniczną. W dwu szczególnie okolicznościach próbował mocy swej partji w sprawie równouprawnienia katolików i wprowadzenia wolnego handlu. Partja torysów pierwsze uderzenie wytrzymała, pod ciosem drugim załamała się i rozpadła.

Dalsza karjera Roberta Peela przecięta była przez śmierć i do czegoby doszła dziś można tylko przypuszczać. Dwie rzeczy stały na przeszkodzie jego powrotowi do władzy: niezadowolenie, które wzbudził on wśród wielu umysłów w swej partji oraz kolosalne ambicje Disraeli'ego. Disraeli — choć czynił silne wycieczki w stronę Peela, był jednak otoczony w samej partji torysów wielkiemi wątpliwościami i zdaje się być jasne, że nie mógłby walczyć z sukcesem z Peelem. Czego sir Robert Peel winien był bać się bardziej — to podejrzeń w łonie partji samej, jako całości, którą niejednokrotnie urażał. W każdym razie Peel naraził sobie tylko jedną partję. Lloyd George ma wrogów w dwu partjach i nie wiadomo, która z nich jest większym.

Bardziej jednak niż niechęć, w przyszłości może szkodzić Lloyd George'owi brak zaufania. Peela nie lubiano. Jego chłód, brak pozorny lub istotny sympatji osobistych, wreszcie jego dumna samowystarczalność — odpychały od niego nawet nominalnych zwolenników.

Znany opis jego, dokonany przez Macaulayo, jest istotnie bardzo ścisły. W stosunku do obecnego premjera sytuacja jest całkiem odwrotna: bardzo mało ludzi — kobiet czy mężczyzn — może oprzeć się jego osobistemu czarowi. Jego wymowa pociąga ku sobie książąt i księżniczki, obcych mężów stanu i przywódców robotniczych. Jeden tylko człowiek umiał się oprzeć urokowi Lloyd George'a — stary tygrys Clemenceau, do którego iluzje i sentymenty nie mają dostępu i który swym francuskim rozsądkiem widzi rzeczy tak, jak one są, a nie tak, jakby widzieć się pragnęło.

Po za Clemenceau niema nikogo, kto dotrzymałbz pola w zatargu z walijskim czarodziejem. Oto powód, dla którego boją go się, oto przyczyna, dla której Lloyd Georg'e stara się zawsze załatwiać swe sprawy ustnie, w formie osobistego porozumienia. „Z dokumentem lub depeszą nie można dyskutować" — powiedział kiedyś Lloyd Georg'e podczas wielkiej mowy w Westminster. I rzeczywiście, jego pisma nie sprawiają żadnego wrażenia, ale efekt osobisty zawsze zwycięża. A jednak rozumnie myślący mąż stanu nie znosi nagłych decyzji; musi on mieć dość czasu, by zważyć argumenty, znaleźć odpowiedzi i dojść do konkluzji.

(d. c. n.)

W. WANDURSKI i K. HILLER.

Sztuki plastyczne w Łodzi.

V.

Robotnik jako objekt artystyczny. — Gdzie go poznać? — Fajrant. — Szynki. — Twarze robotnicze. — „Człowiek jest dobry“, — Ludzie Pawła Picasso. — „Pomnik pracy“ — „Sadze i złoto“.

W całym naszym dobytku malarskim znamy jeden tylko dobry obraz, pięknie odtwarzający człowieka ciężkiej pracy fizycznej. To „Robotnicy“ St. Lenca z warszawskiej zachęty. Ci sprężyści metalowcy, mocno stojący na rozkraczonych nogach, nie przemówili jednak do artystycznego sumienia naszych mistrzów pędzla.

Nie starczyło widocznie tchu płucom inteligenckim po wyczerpujących nocnych spacerach wśród melancholijnych pierrotów i tragicznych kolombin kawiarnianych, więc obraz Lenca szkoły nie stworzył. Nie figuruje też robotnik w rzeźbie polskiej, chociaż t-wo zachęty sztuk pięknych w Warszawie urządziło w roku 1913 wystawę prac rzeźbiarza belgijskiego Meunier'a, reprezentującego robotnika wielkiego przemysłu europejskiego przy pracy i podczas odpoczynku. A przecież życie polskie w olbrzymich centrach przemysłowych, jak Zagłębie Dąbrowskie i okręg włókienniczy łódzki — daje bogaty materjał plastyczny do modelowania. W literaturze naszej odbił się robotnik jeszcze jako tako, że wymienimy nowele Wł. Orkana i Wł. Reymonta („Pewnego dnia...“) oraz szkic dramatyczny Zapolskiej („W Dąbrowie Górniczej“). W sztukach plastycznych przeszło to bez śladu widocznego. Zwłaszcza włókniarz nie był u nas przedmiotem badań artystycznych. Nie można naogół twierdzić, by artyści-łodzianie obcy byli sympatji artystycznej dla człowieka pracy, lecz robotnik łódzki został przez nich przeoczony. Artysta tej miary, co Otto Piwpel jeździł aż do Bretanji i Holandji, by tam malować tradycyjnych rybaków. Marjan Puffke w poszukiwaniach wyrazistych twarzy wędrował do gazdów podhalańskich i huculów. Dziś już — że to wiatr zawiał od morza — jedzie się ze stalugami na Pomorze, do kartuzów...

A objekty ciekawe są tuż obok.

By poznać włókniarza łódzkiego, najlepiej zajrzeć do szynku po fajrancie. Przy warsztacie lub na wiecu poznaje się robotnika więcej ze strony zewnętrznej. Istotę jego zbadać głębiej można raczej przy stoliku ceratowym w szynku. Szynków właściwych, tak typowych dla Łodzi przedwojennej, nie wiele już pozostało, a i resztki mają być wkrótce zlikwidowane. Niektóre noszą szumny szyld „restauracji III rzędu“. We wnętrzach tych szynków pozostały ślady dawnych czasów „fabrykanckich“ — czasów, kiedy to Fajka huczała od bębnów i trąb bałaganów i katarynek „karazeli“. Wiszą tu na ścianach zapstrzone oleodruki sentymentalne, zwisa niski pułap, lśni szynkwas staromodny... Tu schodzą się po fajrancie robotnicy.

„Fajrant!“ To marzenie dnia każdego, aczkolwiek praca dla robotnika łódzkiego nie jest znów tak bezwarunkowo przekleństwem, jak się to na ogół twierdzi. Chodziło się nieraz za okupacji niemieckiej do śpiącej fabryki, by się ręką warsztatu swego dotknąć.

Nastrój odrębny łódzkich szynków po fajrancie oddał świetnie Tuwim w „Pieśni sobotniego wieczoru“. — Tu, przy stolikach ceratowych, widzieć można ludzi w maciejówkach i „kiepkach“, bez kołnierzyka, o twarzy zgrubsza zarysowanej. Siedzą zadumani nad kuflem piwa — jak młodzieńcy na niebieskich obrazach Pawła Picasso. Dziwne piękno mają te twarze robotnicze. Myśl kiełkuje słabo — przygniata ją ogrom wrażeń zewnętrznych. Robotnik przez dzień cały kręci się wśród maszyn huczących — i sam maszyną się staje. Maszyna wsiąka do mózgu — i przebija w światopoglądzie jego, na niewielu prostych prawdach opartym. Uczucie tęsknota, marzenie, zahukane łomotem warsztatu, drzemią przez dzień cały. Dopiero wieczorem, po fajrancie, wszystko to w oparach alkoholu wypływa. I oto — z urywanych rozmów, ze spojrzeń nieznacznych — daje się odczuć tęsknota do czegoś więcej, niż życie i użycie. We mgle alkoholu świta marzenie naiwne o jasnem słonecznem jutrze. Przez grubą powłokę troski przebija dusza ludzka — prosta i czysta.

I wówczas staje się jasnem, że „człowiek jest dobry“.

To hasło Leonarda Franka — „człowiek jest dobry“ — postawione na czele zbiorku jego nowel, drukowanych w odcinku „Głosu Polskiego“ („Wdowa“, „Ojciec“ itd.) nie przegrzmiało bez echa.

Przed laty wymownie podkreślił tą cechę w obrazach sztychach i rysunkach malarz Pablo Picasso. Niestety, niewielkie grono inteligencji, dla której imię to coś znaczy, zna Picasso, jako „futurystę“, jako twórcę cudacznych łamigłówek geometrycznych. Mało kto jednak dojrzał w nim wielkiego chwalcę człowieczeństwa. Mało kto ceni tego apologetę „brzydkich“ ludzi pracy mechanizującej, których piękno wewnętrzne, wódz naczelny Nowej Sztuki w obrazach swych uwypuklił. Reprodukcje, w ostatniej monografji Raynala o Picasso, pokazują odkrywcę Nowego Człowieka z tej właśnie strony. Znajdziemy tam dużo twarzy z fabrycznych dzielnic Łodzi.

Widzimy dziś przeważnie robotnika nowoczesnego, typu powojennego. Istnieje przecież — już jako okaz nieomal muzealny — i typ starego „webra“ z dawnych kolonistów-rękodzielników. Nie poszedł i nie pójdzie on nigdy do tkalni mechanicznej. Ma on do niej wstręt i urazę, bo odebrała mu jego niezawisłość w produkcji. Ułamek potężnego niegdyś cechu tkaczy ręcznych, nieraz rękodzielnik-artysta pomny dobrych tradycyj, które w „majstersztykach“ swych uwypuklał, wysiaduje stary weber godzinami przy swym milczącym warsztacie starannie wymytym. Podłoga w niedzielę posypana białym piaskiem. Stary weber pyka z fajki o długim cybuchu. Toczy go mól zarówno jak i warsztat jego. Po okupacji niemieckiej jakgdyby ożył na chwilę, lecz zamilknie wkrótce na zawsze...

Tym cichym uporczywym pionierom przemysłu łódzkiego słusznie się pomnik należy. To też w roku bierzącym zdobyła się Łódź wreszcie na krok stanowczy. Pierwszego maja odsłonięto uroczyście Pomnik Pracy. Lecz cóż się okazało?

Po odsłonięciu wyłonił się z płacht nasz stary, dobry znajomy — naiwny bałwanek z tradycyjnym młotem, kowadłem i przekładnią. Wykuł go niegdyś — bo jeszcze w roku 1913 — na modłę nagrobków cmentarnych p. Czapliński dla wystawy przemysłowej. I oto stoi sobie teraz na klombie przy wejściu do parku Staszyca. Wyobrażać ma robotnika łódzkiego — ba, nawet „pomnik pracy“!

Ciężka praca włókniarzy łódzkich w ciągu lat stu bez mała wymaga głębszego uszanowania. Ten pomnik jest najlepszym dowodem wypaczenia pojęć piękna i przykładem niezrozumienia ducha pracy i ducha Łodzi robotniczej.

Bo piękno duszy zbiorowej naszego miasta ma dwa organicznie spojone ze sobą czynniki, któreby ująć można w formułkę: „Sadze i złoto“. W tych bowiem barwach zasadniczych układa się skala wrażeń estetycznych, jakie budzi Łódź. Sadze czarne, brudzące mury i dusze, są zarazem wydechem ciężko pracujących płuc bawełnianego potwora. Złoto lśniące — fascynujący człowieka błysk oczu szatana — jest zarazem świętą monstrancją wielkiego tumu pracy. Okruchy złota szczerego znaleźć można na dnie dusz, zakopconych sadzą. Bo mimo wszystko — „człowiek jest dobry“. Dodajmy: i piękny — gdy w głąb duszy jego zajrzeć.

Dzień na wsi.

—o—

Godz. 10 rano. Pocztyljon wchodzi do oberży i otrząsa z siebie, krople deszczu. Od stacji kolejowej musi on maszerować dwie i pół godziny przez pola i lasy.

Wręcza mi gazetę i podchodzi do szynkwasu, gdzie go już oczekuje gospodarz, podleśniczy i woźnica. Panowie postanawiają zorganizować jednego poranka kolejkę na stojąco.

Przed okno, przy którym siedzę czytając gazetę, roztacza się widok na podwórko; pośrodku podwórza stoi gęś, a jej żółte oczy patrzą na mnie obojętnie.

W tyle zdaleka jezioro, czarnieje w podmuchach deszczowego wiatru.

Godz. 12 w południe. Spożywam, siedząc przy oknie, węgorza z włoszczyzną. Węgorz jeszcze dzisiaj rano pływał w jeziorze, a włoszczyzna nie pochodzi z puszki, lecz jest świeżą, zieloną włoszczyzną. Panna Małgosia właśnie przed chwilą, śmiejąc się, pod nos mi ją w kuchni podsuwała.

Co się tyczy gęsi, to stoi ona wciąż jeszcze w tem samem miejscu na podwórzu, tylko że odwróciła się do mnie tyłem. Na swoim zegarku zdołałem ustalić, że potrząsa ona ogonem sześć razy na minutę.

Natomiast pocztyljon, podleśniczy, woźnica i oberżysta rozruszali się nieco przy rannej kolejce i opowiadają sobie wojenne przygody.

Nawiasem mówiąc ciekawe byłoby posłuchać, co mówią inni odbiorcy poczty we wsi na ten rodzaj obsługi. A może niema we wsi innych odbiorców?

Godz. 4 popoł. Mam wrażenie, że się przy swojem oknie trochę zdrzemnąłem. Obudziwszy się spostrzegam, że jezioro błyszczy teraz, skąpane w promieniach słońca. Mój Boże, więc można mieć nadzieję, że rybacy jednak przywiozą jeszcze szczupaka na dzisiejszą kolację.

Tymczasem gęś usiadła sobie, gdyż ziemia rozgrzała się w słońcu. I czynię obserwację, że gęś w siedzącej pozycji nie może trząść ogonem. (A może trząść nie chce?)

Woźnica, podleśniczy, oberżysta i pocztyljon również sobie usiedli, ale z innego powodu: nie mogą oni, mianowicie, zrozumieć, dlaczego nie mieliby kontynuować swej rannej kolejki na siedząco.

Godz. 8 wiecz. Szczupak był doskonały; pieczony kawałek od ogona, prawie bez ości.

Oto gęś już poszła do łóżka, a ja postanawiam pójść w jej ślady; niemożliwem jest doczekać się, aż oberżysta, woźnica, podleśniczy i pocztyljon skończą swą poranną kolejkę.

Do pokoju, w którym leżę, wpada przez rolety zmierzch błogosławionego dnia; a tam zdaleka rozkołysał się śpiew jeziora o wszystkie jego brzegi.

Ale cóż to za ptaki, które jeszcze o tej porze pracują na powierzchni w o d y, nawołując się dźwięcznymi głosami. No, zostawimy sobie rozwiązanie tej zagadki do jutra. Niechaj każdy dzień nauczy mnie czegoś nowego.

Victor Auburtin.

Teatr i muzyka.

Koniec teatrów stołecznych. Jak się dowiadujemy, zatarg między artystami a kierownictwem teatrów stołecznych został dzięki energicznemu wystąpieniu przedstawicieli zespołu artystów ostatecznie zlikwidowany. Dyrekcja zgodziła się wypełnić wszelkie zaległe zobowiązania wobec artystów, co z jej strony jest zresztą najprostszem spełnieniem obowiązku.

Prowadzone równocześnie przez dyrekcję pertraktacje w sprawie sprzedaży teatrów, doprowadziły szczęśliwie do ostatecznego końca imprezy.

„Komedję“ obejmuje dyr. Szyfman, „Nowości“ pani Messal i pan Zaremba.

Gmach na Karowej przechodzi na własność konsorcjum amerykańskiego, które zamierza w teatrze, gdzie miał być wystawiony „Legjon“, otworzyć nocny tingel.

Hanns Heinz Ewers. 3

Tajemna moc.

(Dalszy ciąg).

„Przypadkiem padło podejrzenie na Jorga — jakaś wieśniaczka z Grenady poznała w nim parobka, który według jej słów, wniósł śmierć do domu: mąż jej i dwoje dzieci umarło na tyfus. Owa kobieta podniosła taki krzyk w szpitalu i na ulicach, że ją wreszcie zaaresztowano. Przy przesłuchaniu złożyła szereg zeznań — zaczęto badać i stwierdzono, że mówi prawdę. Niebawem zestawiono dokładnie życiorys owego nieszczęśliwca — on sam z całą gotowością poczynił zeznania co do swych zajęć, tak że wystarczyło sprawdzenie podanych adresów. Quintero został zaaresztowany i osadzony w osobnej celi, ale niebawem zwolniono go na mocy decyzji sądowej, jako że nie było najmniejszej podstawy do trzymania go w więzieniu. Po przywróceniu mu wolności wyraził gotowość poddania się obserwacji w izolowanym pokoju szpitalnym. Ten dobrowolny areszt, podczas którego zajmowali się nim najznakomitsi bakterjologowie Hiszpanji, trwał około ośmiu miesięcy. Musiano go jednak uwolnić — ulegając wciąż głośniejszemu naciskowi ze strony opinji publicznej i prasy lokalnej, która coraz energiczniej atakowała zarząd szpitala. Mimo jaknajsurowszych zarządzeń zdarzały się wciąż nowe wypadki tyfusu — siedmiu mieszkańców szpitala i młody lekarz ulegli chorobie. Gdyby Hiszpanja posiadała małą wysepkę dla trędowatych, napewnoby go tam wysłano — słusznie czy też niesłusznie. W danym wypadku jednak musiano go puścić z powrotem między ludzi. I oto stary przeor jezuitów Don José Hoyos, znany w całej Hiszpanji jako jeden z najgorętszych jaimistów, znalazł wyjście. Udał się do Sewilli, odszukał nieszczęsnego Jorge Quintero i —“

W tem miejscu dr. Löwenstein przerwał odczytywanie: „Dziękuję panu, baronie. Koniec przeczytamy później“.

„Szkoda, — wtrąciła pani Marja Stuyvesant. — Właśnie zakończenie interesuje mnie szczególnie! Cała historja nie jest mi obca — wówczas cała Sewilla mówiła o tem. Rozumiem oczywiście bardzo dobrze, co chcecie powiedzieć, moi kochani panowie. Wasz Jorge był, czy też jest jeszcze roznosicielem bakcylów tyfusu. Kto nie jest odporny — zaraża się. A ja jestem, w waszem pojęciu, roznosicielką duchowego tyfusu — i dlatego o wiele, wiele niebezpieczniejszą, niż syn andaluzyjskiego chłopa. Czy tak?“

„Tak, — potaknął adwokat. ! znajdujemy się w tej samej sytuacji, co przeor jezuitów, któremu udało się znaleźć ratunek w sprawie Quintera. Zaczął od tłomaczenia biednemu chłopcu jakie znaczenie ma jego nieszczęsne usposobienie — z dotychczasowych dyskusji z lekarzami nie rozumiał tego. To samo, pani Marjo Stuyvesant, chcielibyśmy również spróbować. Mamy tutaj olbrzymi materjał i jestem przekonany, że pani w każdym pojedyńczym wypadku przyzna nam szczerze, może nawet ze śmiechem, iż wszystko zgadza się do najdrobniejszych szczegółów. Zdaje się, że przy tyfusie istnieje cały szereg ludzi odpornych nawet bez szczepienia. Niestety dotychczas nie znaleziono duchowej surowicy przeciwko pani bakcylom — i chociaż napewno bardzo wielu ludzi posiada odporność na tę lub inną z pani trucizn, to jednak suma pani — proszę mi wybaczyć przykre słowo — pani grzechów jest tak potwornie wszechstronna, że ledwie znajdzie się jeden wśród tysiąca, którego by pani nie mogła zarazić. Widzi pani: Quintero oznaczał tylko niebezpieczeństwo tyfusu — ale pani oznacza niebezpieczeństwo setek chorób, z których każda jest o wiele niebezpieczniejsza“. — Przerwał na chwilę, zakasłał, sięgnął po karafkę i nalał sobie szklankę wody.

Pani Marja Stuyvesant uśmiechnęła się: „Od kiedy pijasz znowu wodę, Fredku?“

Adwokat podniósł szklankę do ust — odstawił ją jednak natychmiast z powrotem. — Od chwili, gdy z powodzeniem wykonałem próbę uwolnienia się od pani, Marjo! Od czasu, gdy w trzech sanatorjach po ośmiu kuracjach nauczyłem się wreszcie pogardzać pijaństwem, w które — dzięki pani! — zdawałem się wpadać bez ratunku. Od tego czasu!“

„Zapominasz o jednem, Fredku, — odparła dama w szarem — Już wtedy, gdy cię poznałam, umiałeś wypić nie jedną szklaneczkę — nieprawda?“

„Tak, tak! — krzyknął adwokat. — Oczywiście piłem! Jak każdy szanujący się student! Ale przez ciebie — przez panią jedynie stałem się pijakiem!“

Marja Stuyvesant odłożyła swego papierosa. „A więc — i obecnie jesteś wyleczony — tem lepiej! Nie widzę jednak, dlaczego ja nie miałabym wypić szklanki wina — mam wrażenie, że panowie nie są zbyt eleganccy“. Rzuciła okiem na zielony stół. „Panie dell'Greco, przed panem stoi chablis — czy nie zechciałby pan zaofiarować mi szklaneczkę?“

Tryesteńczyk zerwał się natychmiast, postawił szklankę na stole i nalał. Następnie postawił flaszkę obok.

„Proszę bardzo“ — mruknął. Poszedł z powrotem na swoje miejsce.

Kobieta podniosła szklankę. Powiedziała powoli: „Na pańskie zdrowie, d-rze Zygfrydzie Löwenstein! Chyba słuszniej będzie, jeżeli w ten sposób do pana przemawiam! Bowiem Fredek, którego znałam dawniej, nie odpowiadał mi nigdy ze szklanką wody w ręku!“

Po raz drugi chwycił adwokat w rękę szklankę wody, dotknął do ust, zwilżył wargi. Wciągnął łyk — potem gwałtownie odstawił z powrotem na stół. Wpatrzony w kobietę zagryzł wargi. „Do djabła — szeptał, — do djabła“.

Nagle gwałtownym ruchem sięgnął po flaszkę czerwonego wina, stojącą przed sąsiadem, napełnił szklankę po brzegi i wychylił duszkiem.

„Oh“, uśmiechała się Marja Stuyvesant, „oh—“.

W milczeniu przesunął dr. Löwenstein tekę z aktami na prawo; bankier Ulbing wziął ją do ręki. „Nie prowadziliśmy, — zaczął, — naszego śledztwa jednostronnie, szanowna pani. Jeżeli z jednej strony zebraliśmy wszystko zło, które przez panią powstało na świecie, to z drugiej strony staraliśmy się również zgromadzić jaknajwięcej materjału, przemawiającego na pani korzyść. Mnie to zostało powierzone — panowie właśnie mnie wybrali, gdyż w naturze mojej leży sceptycyzm i krytycyzm, tak, że nie biorę byle blaszki za złotą monetę. A przytem ja właśnie miałem powody nie wierzyć w pani dobre cechy. Zapewne przypomina sobie łaskawa pani, żeś skłoniła mnie do dokonywania tranzakcji pieniężnych w taki sposób, w jaki — powiedzmy skromnie — nie czyniono tego nigdy w banku Ulbinga“.

Przerwała mu. „Nudzi mnie pan! wiadomo panu dobrze, że ja o interesach wogóle nie mam pojęcia.

(Dal. ciąg nast.)

Łódź.

Sprawy robotnicze.

—o—

Strejk skrzynkarzy zlikwidowany.

(r) W inspektorjacie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strejku skrzynkarzy. Przedstawiciele majstrów wskazali, że istnieje umowa w tej branży, że każda podwyżka będzie uzależniona od podwyżek w przemyśle włókienniczym. Z powodu tego, iż w obecnej chwili w przemyśle włókienniczym wystawiono żądania podwyżki płac, majstrowie proponują, aby z podwyżką zaczekać do zakończenia pertraktacji w przemyśle włókienniczym, i aby te same podwyżki obowiązywały skrzynkarzy.

Na propozycję tę delegaci robotników zgodzili się i postanowiono przystąpić do pracy. (bip).

Żądania podwyżki płac pracowników restauracyjnych.

Związek zawodowy pracowników gastronomiczno - hotelowych wystosował do wszystkich restauracji żądania podwyżki płac o 40 proc., mające obowiązywać od dn. 8 czerwca. W inspektorjacie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli restauratorów i delegatów związku zawodowego. Na konferencji przedstawiciele restauratorów oświadczyli, iż na żądania nie zgadzają się, motywując to okolicznością, iż na ostatniem posiedzeniu komisji do badania wzrostu drożyzny zostały podwyższone ceny w restauracjach o 10 proc. mięso w tymże czasie zdrożało o 25 procent.

Delegaci pracowników, prócz podwyżki wystawili żądania zapłaty za przepracowany czas ponad 46 godzin tygodniowo, gdyż, jak ustawa przewiduje, pracownicy nie są obowiązani pracować więcej niż 46, a za godziny nadetatowe powinni być pracownicy dobrze wynagradzani. W dyskusji, trwającej dłuższy czas, do porozumienia nie doszło i konferencja została przerwana.

Pracownicy uznali słuszność uwag restauratorów co do podwyżki za potrawy i postanowili wysłać delegację do urzędu walki z lichwą z prośbą o wyznaczenie wyższych cen w restauracjach. (bip).

Urodzaje zapowiadają się dobrze.

Wobec pogłosek, jakoby panująca susza źle miała wpływać na urodzaje, zwróciliśmy się do ministerjum rolnictwa z zapytaniem:

— Jak się zapowiadają zbiory?

Otrzymaliśmy informacje następujące:

— Stan zbóż ozimych jest naogół gorszy niż w r. z., natomiast stan zbóż jarych niezły.

Susza daje się we znaki tylko na północy i wschodzie; w Poznańskiem urodzaje będą nie wiele niższe, niż w r. z., ale nie ze względu na suszę, bo tam deszcze padają, lecz ze względu na wyczerpanie gleby, spowodowane brakiem nawozów sztucznych.

— Czy wobec tego zabraknie nam zboża?

— Nie, gdyż ilościowo zboża będziemy mieli nie mniej niż w r. z. ponieważ zwiększył się obszar zasiewów. Żyta nawet będziemy mieli o jakieś 5 proc. więcej.

— A ile wynosiły zbiory w roku zeszłym?

— Pszenicy 101,812 wagonów, żyta 425,620 wagonów, jęczmienia 122,471 wag., owsa 218,141 wagonów, ziemniaków 2,679,956 wagonów.

— A o ile wzrosły zasiewy?

— W stosunku do r. z. obszar zasiewów wynosi:

dla pszenicy	122,5 proc.
żyta	122,1 "
jęczmienia	112,3 "
owsa	120,3 "
ziemniaków	110,6 "

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne (przeważnie pogodnie, miejscami wzrost zachmurzenia z przelotnymi opadami). Ciepło wiatry zachodnie.

Wskutek zmian rozkładu ciśnienia wytworzyła się wczoraj nad Polską zatoka niskiego ciśnienia, co wywołało krótkotrwałe pogorszenie się stanu pogody. Rozkład temperatury w godzinach popołudniowych był następujący: Warszawa 21, Poznań 20, Pińsk 25, Lwów 17 st. Temperatura najwyższa wynosiła w dniu wczorajszym w Warszawie 22.5, a najniższa 14 st.

Otwieranie sklepów w niedzielę.

W myśl uwagi, zamieszczonej w rozporządzeniu komendanta policji z dnia 14 lutego 1920 roku, w niedzielę mogą być otwarte jedynie kwiaciarnie i mleczarnie do godziny 10-ej rano.

Obecnie po porozumieniu się komisarjatu rządu z inspektorjatem pracy, postanowiono, **iż wszystkie sklepy mogą być otwarte w niedzielę do godziny 10-ej rano.** (bip)

Opłaty stemplowe.

Komisarjat rządu na m. Łódź przypomina, iż w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8-go maja 1922 r. (Dz. Ust. Rzpl. P. nr. 36, poz. 319) od dnia 26-go czerwca 1922 roku obowiązują następujące opłaty stemplowe:

I. Od podań.

1) Od podań o zezwolenie lub zgłoszeń w sprawie prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego opłaca się mk. 3,000;

2) od podań o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacyj w przedsiębiorstwie mk. 3,000;

3) od podań na urządzenie poszczególnej imprezy (widowisko, koncert, wystawa, zabawa, loterja fantowa) mk. 500;

4) od innych podań, o ile nie podpadają pod kategorję wyższych opłat mk. 200;

5) od załączników do podań po mk. 50.

II. Od świadectw urzędowych.

Normalna opłata od świadectw urzędowych wynosi mk. 200; od świadectw zawierających zezwolenia na urządzenie widowiska, zabawy i t. p. opłaca się mk. 500; od aktów nadania obywatelstwa polskiego 5,000, zezwoleń na zmianę nazwiska mk. 3,000.

Nadmienia się, iż podania, wniesione bez uiszczenia opłaty w przepisanej wysokości, nie będą załatwiane do czasu zupełnego uiszczenia opłaty.

Szczegółowa taryfa opłat stemplowych od podań i świadectw urzędowych podana jest w nr. 38 Dziennika Ustaw Rzpltej Polskiej.

Loterja czerwonego krzyża.

Urzędowa tabela wygranych loterji polskiego czerwonego krzyża będzie do przejrzenia w biurze czerwonego krzyża (Piotrkowska nr. 96) od wtorku dnia 27 b. m. w godzinach między godz. 9-tą a 3-cią po poł.

Nominacja prezesa sądu łódzkiego.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Łodzi, p. Augustynowicz mianowany został dyrektorem departamentu więziennictwa w ministerjum sprawiedliwości.

Wychodźtwo do Ameryki.

Dnia 1-go lipca rozpoczyna się wychodźtwo z Polski do Ameryki.

W r. b. Stany Zjednoczone przyjmą 28 tysięcy wychodźców.

Konsulat amerykański otrzymał już odpowiednie instrukcje.

Kontrola wydajności pracy pracowników magistratu.

Na wniosek wiceprezydenta dr. Stupnickiego postanowiono poddać ścisłej kontroli wydajność pracy pracowników magistratu. W tym celu członkowie prezydjum magistratu będą zarządzać częstą kontrolę w biurach magistratu. (bip)

Wystawa prac uczniowskich.

Wystawa prac uczniów państwowego seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Ewangielickiej 11, otwarta w dniu 24 b. m., czynna jest codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. Zamknięcie wystawy nastąpi dnia 28 b. m. wieczorem. Wejście bezpłatne.

Gry sportowe na powietrzu.

Oddział łódzki polskiego czerwonego krzyża, w zrozumieniu doniosłości wychowania fizycznego dla ustroju psychicznego człowieka, organizuje gry sportowe na świeżem powietrzu, połączone z odnośnemi pogadankami. Zapisy przyjmuje biuro czerwonego krzyża (Piotrkowska nr. 96) codziennie od 9—3 po poł., tylko do dnia 1 lipca b. r.

Domy się walą.

Wobec tego, iż w ostatnich kilku dniach miały miejsce wypadki oberwania się balkonów, skutkiem czego w jednym wypadku poniosły śmierć dwie osoby, oraz ponieważ w wielu miejscach zapadające tynk zagraża bezpieczeństwu mieszkańców miasta, magistrat uchwalił polecić wydziałowi budownictwa, by w ciągu dwuch tygodni przedłożył konkretne wnioski co do przeprowadzenia kontroli technicznej wszystkich domów na terenie m. Łodzi i stałego kontynuowania kontroli tych budowli. Nadto postanowiono wezwać wszystkich mieszkańców miasta, by bezwłocznie donosili wydziałowi budownictwa o zauważonych brakach w budowlach, grożących zawaleniem się. Uchwała ta ma na celu zapobieżenie katastrofom budowlanym. (bip)

Kryminalistyka.

Zbrojny napad. Onegdaj o godzinie 9 m. 30 wiecz. na przejeżdżających kupców z Łodzi do Sulejowa napadło dwuch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów i sterroryzowawszy ich, zrabowało z jednego wozu Jakóbowi Pazalczewskiemu z Tuszyna 58.000 mk., zaś siedzącemu na drugim wozie Rubinowi Hersztajnowi 15.000 mk. i Majerowi Wajkowi 10.000 marek „poczem zbiegli. (bip)

Wypadki.

Niefortunny skok. Podczas wskakiwania do tramwaju, będącego w biegu przy ulicy Piotrkowskiej, niejaki Mieczysław Rybarczyk uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pierwszej pomocy udzieliła mu kasa chorych. (bip)

Ze sportu.

—o—

Pardubice — ŁKS 2:1 (1:1).

Pierwsze spotkanie czechów z naszą mistrzowską drużyną, jak było do przewidzenia, wzbudziło mimo dnia powszedniego wielkie zainteresowanie u publiczności, która jak na Łódź, przybyła dość licznie. Rzecz zrozumiała. Był to przecież, od czasu odzyskania wolności, pierwszy pobyt drużyny zagranicznej w naszem mieście.

Drużyna gości, jest drużyną narodu, pod względem sportu w Europie na najwyższym poziomie stojącego fizycznie imponująca, technicznie o całą klasę od naszych wyżej stojąca. Przedewszystkiem jej gra głównie była bardzo celową, a ponieważ goście wzrostem przewyższali naszych, mieli pod tym względem decydującą przewagę.

Pierwsza połowa gry z nielicznymi tylko wypadkami ŁKS prowadzono na jego połowie. Nasi gracze nieprędko zdołali się do systemu gości dostosować. Poza tem silny wiatr, który był sprzymierzeńcem czechów, odgrywał tu poważną rolę. Fiszer w bramce miał szczęście, Cyli chwilami przechodził sam siebie, a przed Piotrowskim mieli goście tremę. Pomoc prócz Hankego zawiodła, atak pracował systemem przebojowym, stwarzając pod bramką gości, przy każdym błyskawicznem jej zagrożeniu niebezpieczne sytuacje.

Natomiast atak gości kombinujący bardzo dobrze z linją pomocy, zbliżał się systematycznie pod bramkę Ł. K. S., był masywnym i bardzo niebezpiecznym. Cały szereg silnych strzałów, obronił szczęśliwie Fiszer, resztę zaś heroicznie pracujące obrona unicestwiała tak szczęśliwie, że goście tylko jedną bramkę z własnej pracy w 8 min. zdobyli.

Drugą bramkę zrobił dla gości w 16 min. Otto, pakując piłkę nieprzygotowanemu bramkarzowi do niebronionej siatki. W 28 minut Lange otrzymuje piłkę od Cylla a będąc obstawionym oddał ją Sledziowi, który skośnym strzałem uzyskał jedyną bramkę dla swych barw; w 42 min. Ł. K. S. nie wyzyskał karnego.

Po przerwie gra się zrównoważyła, Ł.K.S. częściej i dłużej przebywa pod bramką gości, strzela mało —lecz dobrze, bramkarz gości unieszkodliwia wszystko bez pardonu, i bez wysiłku... [uwaga: linia nieczytelna pominięta]

nazwisk, adresów i zastosowanych środków dla chorych.

W dniu 19 czerwca 1921 roku, sąd pokoju w Pabjanicach rozważał sprawę powyższą i po zbadaniu świadków uznał Radzichorskiego winnym zajmowania się praktyką lekarską bez pozwolenia, pobierania wynagrodzenia za leczenie i skazał go na 300 mk. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu.

Od wyroku powyższego R. podał skargę apelacyjną do sądu odwoławczego. Obrońca oskarżonego adw. Kobyliński w swej mowie zaznacza, że w danej sprawie niema cech przestępstwa, przewidzianych z art. 195 K. K.; oskarżony ma większą praktykę, jak wszyscy doktorzy w Pabjanicach; leczy on homeopatją i do takiego leczenia nie potrzeba specjalnego zezwolenia. Sąd pod przewodnictwem sędziego Kahla wyrok pierwszej instancji uchylił i R. uniewinnił.

Skrzynka do listów.

Dokoła przyszłych wyborów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na wiadomości, podane w artykule p. t. „Wybory do sejmu w Łodzi", umieszczonym w № 166 „Głosu Polskiego", jakoby poseł Friese był popieranym przez niemiecką partję pracy, mamy zaszczyt złożyć niniejsze oświadczenie, o umieszczenie którego w poczytnem piśmie prosimy;

1) Poseł Friese członkiem niemieckiej partji pracy nigdy nie był i nie jest.

2) Niemiecka partja pracy z posłem Friesem nic wspólnego nie ma, wobec czego w żaden sposób nie może być przez partję naszą popierany przy wyborach do sejmu.

Z poważaniem

Zarząd N. P. P. w Polsce

Inż. Zerbe,
przewodniczący N. P. P.

Za sekretarza A. Kronig.

Komunikaty.

Kierownictwo „Instytutu Nauczycielskiego"

Koła łódzkiego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych

podaje do wiadomości, że od dnia 15 września 1922 roku prowadzić będzie w Łodzi:

1. Instytut nauczycielski dla nauczycieli szkół średnich (wszystkie grupy przedmiotów, semestr I i II).
2. Wykłady publiczne w zakresie wydziału filozoficznego (semestr I)
3. Wykłady publiczne w zakresie wydziału prawno-społecznego (semestr I).

Nadto w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi:

4. Roczne kursy dokształcające dla nieukwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.
5. Dwuletnie kursy wyższe dla ukwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych (wszystkie grupy przedmiotów, semestr I i II).

Zapisy rozpoczynają się dnia 1 września 1922 r. w gmachu państwowego gimnazjum żeńskiego im. E. Szczanieckiej w Łodzi, ul. Pomorska 16, od godz: 5—8 po poł. Bliższych informacji udziela kierownik „Instytutu", Kuratorjum, Piotrkowska 56. II p.

(—) Tadeusz Czapczyński,
kierownik.

(—) Józef Kowalczyk
sekretarz.

925—1

Zamiast kwiatów na grób b. p. Henryka Hirszberga, składa

mk. 2.000.—

na „Dom sierot", Północna 38,

94—1 Dr. Henryk Kon.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego b. p. Henryka Hirszberga, składają

mk. 100.000.—

na „Dom sierot", Północna 38,

63—1 L. i H.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy w czasie bezrobocia pracowników bankowych w Łodzi okazali nam pomoc moralną, materjalną, jakoteż i czynną, a więc: pp. Wojewodzie, d-rowi Garapichowi, Inspektorowi pracy, p. Wojtkiewiczowi, posłom na Sejm: Waszkiewiczowi, Fichnie i Haraszowi, radnym m. Łodzi: Kotkowskiemu, Borysławskiemu i Hilszerowi, prasie miejscowej i zamiejscowej, oraz wszystkim związkom, organizacjom i stowarzyszeniom zawodowym, kulturalnym, oświatowym, w szczególności pracownikom Elektrowni, Gazowni, Tramwajów, pracownikom miejskim oraz Stowarzyszeniu Handlowców Polskich za łaskawe udzielenie nam lokalu, jakoteż i wszystkim sympatykom naszego ruchu składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Zarząd Związku Zawodowego Pracown. Bankowych w Łodzi.

802—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 czerwca 1922 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 czerwca 1922 r

Sytuacja w handlu i przemyśle łódzkim.

W ciągu ubiegłego tygodnia znaczniejszych zmian w sytuacji na rynkach naszych nie było.

Stagnacja trwa w dalszym ciągu w branży wełnianej.

Ceny towarów wełnianych od lutego nie zmieniły się, podczas gdy sama

wełna znacznie zdrożała.

W skład czynników, wpływających na wzrost cen wełny, wchodzą: podrożenie samej wełny, wzrost kosztów robocizny, padatek od obrotu, składki na kasę chorych, podrożenie węgla i elektryczności oraz skok w cenie dolara. To też ceny towarów wełnianych od lutego nie mogą dogonić cen wełny.

Rynek bawełniany również jest w swej egzystencji zagrożony.

Żył on dotychczas głównie z eksportu, zaś obecnie, z powodu wzrostu kosztów robocizny i wysokiego kursu dolara, wątpliwem się staje,

czy będziemy mogli konkurować na rynkach zagranicznych.

W ciągu ubiegłego tygodnia zakupywano głównie towary

na wywóz do Rumunji i Austrji.

Przesycony naszemi wyrobami rynek wiedeński zbywa towary

do państw bałkańskich i Turcji.

Pocieszający objaw stanowi fakt, iż obecnie

P. K. K. P. więcej udziela kredytów i łatwiej kredyty te otrzymać.

Aczkolwiek mogą one

zaspokoić najwyżej 25 proc. zapotrzebowania Łodzi,

to jednak i to dobre, o ile weźmiemy pod uwagę, jak drogim jest pieniądz, otrzymywany z prywatnych rąk.

W dalszym ciągu

panuje w mieście głód pieniężny,

tranzakcje odbywają się po większej części za weksle, zaś dyskonto ich prócz P.K.K.P., jest bardzo uciążliwe.

Poważną troską przejmują przemysłowców słuszne, lecz trudne do uwzględnienia w kalkulacji, żądania robotników.

Związki robotnicze znowu zwróciły się do przemysłowców, tym razem z następującemi żądaniami:

1) 50 prec. podwyżki do płac stycznlowych;

2) unormowanie sprawy urlopów;

3) Podpisanie umowy głównej.

Co do podwyżki, to zarządy związków przemysłowców określonego stanowiska nie zajęły.

W sprawie tej

decydować będą walne zebrania członków związków przemysłowców,

które odbędą się w przyszłym tygodniu.

Sprawa urlopów zostanie uregulowaną przez odnośne ustawy

i przepisy wykonawcze.

Co do podpisania umowy głównej,

dotyczącej całokształtu życia fabrycznego, to umowa ta była przedmiotem długich narad, przeszła 3 czytania na zgromadzeniach przemysłowców, lecz

z powodu ciągłych poprawek dotychczas załatwioną nie została. (bip).

Gospodarstwo sowieckie a prawo.

Potok bezładnych praw. Instytucje centralne i lokalne. Problem podziału władzy. — Leges imperfectae — Własność bez praw. Właściwości prawa zaniedbane. Wady prawodawstwa. Upadek produkcji i zysków. Przyszłe prawo. Nagłe wdzieranie się obcych.

Były profesor uniwersytetu moskiewskiego Dr. Thal miał w tych dniach w Berlinie przed licznem zebraniem prawników, adwokatów i sędziow, bardzo zajmujący odczyt o problemach prawnych życia gospodarczego w Rosji.

Prelegent, znający gruntownie prawodawstwo Europy zachodniej, a szczególnie prawo niemieckie, próbował przeniknąć doktrynę prawną zdarzenia rewolucji rosyjskiej.

Dr. Thal, sam przeżył pierwsze lata rewolucji w Rosji. Zcharakteryzował on przedewszystkiem ogromne wrażenie, jakie wywarł potok bezładnych praw, wdzierający się w życie społeczne kraju. Prawa te bezwzględne pochodziły częściowo od instytucji centralnych, częściowo od urzędów lokalnych.

Problem podziału władzy napotyka w Rosji niezmierne trudności, szczególnie dlatego, że kierownictwo życiem gospodarczem, które chciał objąć, nie daje się uskutecznić rozporządzeniami rządowemi.

Wszystkie próby i usiłowania wynalezienia prawa zarządzenia gospodarstwem społecznem, odpowiadającego istotnym potrzebom, spełzły na niczem. Produkcja i udział robotnika w zyskach cofały się nieustannie, coraz bardziej.

Również formy samorządu komunalnego okazały się niemożliwe do zastosowania. Teorja, że każdy system produkcji wytwarza sobie sam swoją formę prawną, nie usprawiedliwiła swego założenia. Byłoby rzeczą potrzebną dać jednostkom publiczne prawa subjektywne na żywność, ubranie, mieszkanie i t. d. lecz te zostały już w stanie leges imperfectae, gdyż brak rządowi odpowiedniej egzekutywy. Również i kwestja wywłaszczenia nie została należycie rozwiązana. Czyż mogą np. istnieć prawa prywatne, prawa dzierżawy i t. p. na rzeczach wywłaszczonych? Formalnie zniesione zostało tylko: prawo własności gruntów gospodarstw rolnych.

Posiadanie nieruchomości miejskich formalnie zostawione zostało właścicielom, lecz wszystkie z własności wypływające prawa, a szczególniej prawa odbioru komornego zostały właścicielowi odebrane.

Doświadczenia rosyjskie dowiodły, że każde prawo musi posiadać, trzy funkcje. Podtrzymanie istniejącej władzy; regulowanie interesów jednostek; wreszcie ratio legis, jako wyraz rozumowy prawa obowiązującego z punktu widzenia gospodarczego.

Rosyjskie prawodawstwo wykorzystało tylko pierwszą funkcję prawa, dla poparcia władzy zaniechując reszty jego funkcji. Prawo zaś, jako siła regulacyjna i zasadnicza — jak nas przekonywa doświadczenie rosyjskie — przez żadne systemy gospodarcze, ani przez etykę i inne środki uzupełnić się nie da.

Bezwarunkową osnową rozwoju gospodarczego jest stworzenie niezależnej sprawiedliwości, ale Rosja jest jeszcze, — jak to powszechnie uznane zostało,—w perjodzie sprawiedliwości klasowej.

Nowe formacje praw socjalnych usiłują wypełniać próżnię prawną, powstałą wskutek ogólnego przewrotu, ale i tu występują szczególne trudności, bo prawodawstwo odrzuca wprost wszelką myśl o kompromisie.

Na zakończeniu swego odczytu oświadczył prelegent, że sanacja stosunków rosyjskich musi się odbyć drogą rozsądnego powrotu do praw indywidualnych, ale prawodawstwo nie powinno przytem zachęcać do ulepszenia dawnych praw, w duchu sprawiedliwości, aby prawo nowej edycji nie posiadało więcej braków, nię te, które miały miejsce w ustawach dawnych.

W każdym razie trzeba unikać nagłego wdzierania się czynników obcych w wewnętrzne życie kraju.

Ł. Z.

Przemysł i handel polski.

—

[] **Zrównanie podatków pośrednich.** Podatki pośrednie zrównano na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Wileńszczyzny i Górnego Śląska. Co do Litwy środkowej zapadła uchwała, w celu rozciągnięcia obowiązujących stawek podatkowych. Na Górnym Śląsku na mocy porozumienia z ministerstwem skarbu powyższono podatki pośrednie w markach niemieckich według kursu 1 marka niemiecka — 15 marek polskich następujące produkty: piwo, spiritus, drożdże, natomiast między opodatkowaniem Górnego Śląska a resztą Rzeczypospolitej będzie istniała różnica w przedmiocie zapałek, cukru, tytuniu, sacharyny, przetworów ropy naftowej, które będą opodatkowane niżej. Tymczasowa rada wojewódzka obowiązała się wydać zakaz wywozu na Górny Śląsk tych towarów, które tam podlegają niższemu opodatkowaniu pośredniemu.

[] **Opłaty wekslowe w 1921 r.** Według zestawienia ministerstwa skarbu opłaty wekslowe w 1921 roku wynosiły za 1 kwartał 610 miljonów mk., za 2-gi kwartał 1 miljard 34 miljony, za 3 kwartał 2 miljardy 24 miljony, za 4 kwartał 2 miljardy 740 miljonów. W roku bieżącym posiadamy dopiero zestawienie za 1 kwartał: 6 miljardów 820 miljonów.

[] **Liczni przemysłowcy.** Według otrzymanej informacji wśród sfer przemysło-handlowych tak stolicy, jak i innych większych ośrodków przemysłowych w kraju, panuje ogromne niezadowolenie i zniechęcenie z powodu braku odpowiedniego i kompetentnego kierownictwa w ministerjum przemysłu i handlu.

Wiele bowiem spraw dziedziny przemysłu czy też handlu nie może być uregulowanych z powodu tego braku, tembardziej, że obecny prowizoryczny minister przemysłu i handlu jest mało wtajemniczony w sprawy swojego resortu, a zdając sobie sprawę z tego prowizorjum, nie dąży do wgłębienia się w te sprawy swojego ministerjum.

Najbardziej zespolony z pracami ministerjum przemysłu i handlu pan Strasburger, wiceminister od lat kilku tegoż ministerjum, w ostatnich czasach wciąż bawi zagranicą jako członek delegacji polskiej, bądź w Genui, bądź w Hadze. Rozmaite pilne sprawy i żą odłogiem, przedstawiciele przemysłu i handlu nie mają się do kogo zwrócić po rozstrzygnięcie zasadniczych spraw.

Kronika ekonomiczna.

* **Gdański rynek włókienniczy** jest mało ożywiony. Natomiast znaczna ilość manufaktury wysyłana jest przez eksporterów na Łotwę i Litwę. Wogóle Gdańsk nie jest rynkiem zbytu dla polskich towarów włókienniczych, lecz raczej punktem tranzytowym, skąd towary idą dalej. W ostatnich czasach powstało w Gdańsku wiele firm włókienniczych, lecz wszystkie te firmy na Gdańsk, jako na rynek zbytu, liczą 5—10 procent, reszta zaś towarów idzie na eksport. Przybywa do Gdańska wielu kupców z Łotwy, Estonji a nawet z Rosji. Kupcy niemieccy odnoszą się do polskich wyrobów z nieuzasadnioną i tendencyjną nieufnością, gdyż według zdania fachowców, wyroby polskie nietylko nie ustępują niemieckim, lecz często nawet przewyższają je jakością. Towary sprzedaje się po cenach łódzkich, często w dolarach z pewną nadwyżką, o której wysokości decydują względy konkurencji.

* **Przemysł automobilowy w St. Zjednoczonych A. P.** rozwija się znacznie. W maju r. b. zbudowano 252,000 samochodów — o 35 procent więcej aniżeli w maju r. u.

* **Czeski przemysł metalurgiczny.** W ostatnich czasach powstał kartel, obejmujący wszystkie większe huty żelazne w Czechosłowacji. Sytuacja w przemyśle metalurgicznym czeskim jest bardzo ciężka, wobec braku eksportu. Na Bałkanach, w Jugosławji i na Węgrzech wyroby czeskie wypierane są przez wyroby niemieckie i austrjackie. Rynek polski po przyłączeniu G. Śląska również może stać się niedostępny dla Czech. Jednocześnie nawet wewnątrz kraju grozi przemysłowi czeskiemu konkurencja niemiecka zainicjonowana przez Stinnesa. Są to wszystko skutki zwyżki korony czeskiej.

Finanse.

—o—

Ograniczenia w handlu dewizami będą zniesione. Przed trzema tygodniami związek banków wystąpił do ministerjum skarbu z żądaniem zniesienia ograniczeń w handlu dewizami.

Związek banków występował z tem żądaniem dlatego, że ograniczenia te krępowały tylko kupiectwo polskie i przemysł uczciwy, spekulanci zaś zawsze zdobywali dowolną ilość dewiz obcych na czarnej giełdzie.

Pozatem ograniczenia te miałyby znaczenie praktyczne w razie ścisłego zamknięcia granicy i uniemożliwienia odpływu marek zagranicę.

Jest to tembardziej niemożliwe, że przez polską część G. Śląska zawsze będą mogły odpływać nasze marki do Niemiec

Ministerjum skarbu, podzielając ten punkt widzenia i uwzględniając ustępstwa, jakie trzeba było poczynić dla niemców górnośląskich, opracowało projekt zniesienia handlu dewizami.

Projekt ten będzie złożony sejmowi.

Dzisiejsza giełda warszawska.

—

Na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym tendencja dla walut i dewiz, mocna. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych zastój.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4515—4550—4487
Funty 19850.
Marki niem. 13.50

Czeki i wpłaty.

Belgja 368—369.
Berlin 13.50
Gdańsk 13.40.
Londyn 19700—19850.
Nowy Jork —4525.
Drobne dolary 4505
Paryż 380.65
Praga 87.50
Szwajcarja 851.
Wiedeń 25.75

Listy zastawne.

Miljonówka 1485—1480.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 240—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.50
5 procen. obl. m. Warszawy 210.
6 proc. oblig. m. Warsza wy1915-16 r 235
5 proc. poż. przezorn. 88.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 6400—6300
Bank Kred. Warsz. 3300—3400
Bank tow. współ. 4500.
Bank Zachodni 3650—3600.
Bank Zj. ziem. pol. 1450
Bank kupiecki 700
„Częstocice" 45000
Cukier 43150.
Drzewo 1575
War. tow. kopalń węgla 7550—7700
Lilpop 4025.
Zieliński 1900
Modrzejewski 8440.
Rudzki 2575.
Starachowice 6175.
Żyrardów 77000

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 24 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4490, w żądaniu 4500.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4525, w żądaniu 4540.

Franki belg. (czeki) — w plac. 368, w żądaniu 370.—.

Franki franc. (got.). — w plac. 388, w żądaniu 390.

Franki franc. (czeki) — w plac. 388, w żądaniu 390.

Funty angielskie (got.) — w placeniu 19750, w żądaniu 19800.

Funty angielskie (czeki)— w placeniu 19800, w żądaniu 19925.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.25, w żądaniu 0.26.

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 87, w żądaniu 89.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.45, w żądaniu 13.60.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.20, w żądaniu 13.50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

4 i pól proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pl.—1490, w żąd. 1500.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie, w m. Łodzi tendencja mocna panowała dla walut państw zachodnich i dla dolara. Marki niemieckie słabo. Obroty skąpe.

Kursy kształtowały się następująco
Dolary 4500—4465.
Funty 19800—19700.
Franki franc. 385.
Franki belg. 360.
Franki szwajc. 860—851.
Marki niem. 13.60—13.45.
Kor. austr. 0.32.
Korony czeskie 88—87.50.
Liry 220.
Leje rum. 27.
Miljonówki 1500.
Wiedeń czeki 0.30—0.25,50—0,25.50.
Berlin czeki 13.40—13.10.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 24 czerwca.
Marka polska 7.42—7.48.
Przekazy na Warszawę 7.39 i pół —7.45 i pół.
Dolary 329.75—330 i pół,
Tendencja mocniejsza.

Dewizy zagraniczne.

ZURYCH, 24 czerwca. Berlin 150, Holandja 202.80, Nowy Jork 528, Londyn 23.36, Paryż 44.90, Medjolan 24.95, Praga 10.10, Budapeszt 0,53 i pół, Zagrzeb 171 jedna czwarta, Sofja 347, Warszawa 0,11 trzy czwarte. Wiedeń 0.03, austr kor. stempl. 0.05 dwie ósme.

KOPENHAGA. 23 czerwca. Hamburg 1.45, Londyn 20.64, Nowy Jork 469, Paryż 40, Antwerpja 38, Zurych 88.80, Amsterdam 180 trzy czwarte, Sztokholm 120, Chrystjanja 77 i pół, Helsingfors 10.40. Praga 9.40.

Ogłoszenie.

Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej rozpisuje konkurs na posady nauczycieli i kierowników Kursów Dokształcających przy Miejskim Uniwersytecie Powszechnym.

Reflektanci zechcą złożyć podania do dnia 1 sierpnia r. b. w kancelarji Uniwersytetu Powszechnego (Piramowicza 3) z dołączeniem: 1) życiorysu, 2) odpisu świadectw szkolnych, o ile możliwe, 3) zaświadczenia o pracy na Kursach dla Dorosłych. Wszelkie odpisy może poświadczyć kancelarja Uniwersytetu.

Łódź, dn. 23 czerwca 1922 r. **MAGISTRAT m. ŁODZI** Wydział Oświaty i Kultury.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 800.—, Kwartalnie Mk. 2400.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 900. Kwartalnie 2700.— Zagranicą Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i offer administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 36. Redaktor i wydawca Mieczysław Sachs.